

Prof. Krzysztof Gliszczyński

Sopot, 18 lutego 2019 roku.

Wydział Malarstwa

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Ocena dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej mgr. Roberta Jaworskiego sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie – sztuki plastyczne, w dyscyplinie sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

I. Dane personalne.

Robert Jaworski urodził się w 1968 r. w Bydgoszczy. W 1995 roku ukończył studia, na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej, uzyskując tytuł magistra inżyniera architekta. W latach 2003-2005 pełnił funkcję Architekta Miasta Bydgoszczy, Dyrektora Wydziału Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Bydgoszczy. Od 1996 r. do chwili obecnej prowadzi pracownię projektową z zakresu usług urbanistycznych. W 2009 r. ukończył studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie, uzyskując tytuł magistra sztuki. W latach 2013-2017 studiował na studiach doktoranckich na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Promotorem jego przewodu doktorskiego jest prof. Jarosław Modzelewski.

II. Ocena dorobku artystycznego.

Robert Jaworski, w pełni ukształtowany człowiek z określoną pozycją zawodową decyduje się rozpocząć swój dialog ze sztuką. Nie jest to dla mnie zupełna nowość, ponieważ wielu absolwentów wydziału architektury Politechniki Gdańskiej, postanowiło i to z sukcesem, spełniać swoje pragnienia związane ze sztuką. Był nawet taki czas, że ten exodus z wydziału architektury był widoczny na naszym wydziale malarstwa gdańskiej akademii. Żarliwość pedagogiczna oraz artystyczna moich kolegów z katedry sztuk wizualnych PG, na pewno w dużym stopniu otwierała wielu adeptom widzenie i wrażliwość na sztukę. Jest to chyba jedyna katedra w Polsce z tak rozbudowanym programem artystycznym

dla studentów architektury i może także z tego powodu drzemie w nich rozbudzona artystyczna dusza. Myślę, że tych parę słów dotyczących artystycznej proweniencji Roberta Jaworskiego, pozwoli usytuować przyszłego doktora sztuki, źródło jego edukacji i aspiracji.

Robert Jaworski uczestniczy i to z sukcesem w życiu artystycznym biorąc udział w wielu wystawach. Są to zarówno pokazy indywidualne, jak i zbiorowe. Prezentuje swoje prace w prestiżowych miejscach jak: w Galerii Emmanuel Fremin w Chelsea Nowym Jorku, w centrum Esernyos Obuda w Budapeszcie, czy w Galerii Monumental w Lizbonie. Ma w swoim dorobku 10 wystaw indywidualnych oraz kilkanaście zbiorowych. Jego prace komentowane były przez polskatimes.pl czy artinfo.pl. Powstały także teksty krytyczne Katarzyny Haber, Moniki Weychert Waluszko czy Stacha Szablowskiego publikowane w katalogach do jego wystaw indywidualnych. Dorobek Pana Roberta Jaworskiego jest już znaczący, co świadczy, że jego decyzja wkroczenia w świat sztuki spotkała się z zainteresowaniem galerii, krytyki i mediów. Tę część jego działalności oceniam pozytywnie.

III. Ocena rozprawy doktorskiej.

Robert Jaworski w rozprawie doktorskiej pod wieloznacznym tytułem „Moja krew, moje plemię – pomiędzy malarstwem a obrazem”, odwołuje się do pamięci, jako głównego źródła poznania, inspiracji dla swojej sztuki. Zdecydowana redukcja, jakiej autor w sposób świadomy podejmuje się w swoim dyskursie – jest jego artystyczną deklaracją. W tekście dysertacji, w której rozwija swoje założenia badawcze, koncentruje się na ważnych dla artysty pojęciach, jak; bezobrazowość, cielesność, świadomość/dusza oraz graniczność/transcendentność. Przywołuję jego zdanie z tekstu, w którym odnosi się do pamięci:

Moim najważniejszym (jedynym?) źródłem poznania jest pamięć. Dzięki niej mogę wyzwolić się z grawitacyjnej rzeczywistości. Pamięć to rodzaj intuicji, świadomości, która wykracza poza doświadczenie i poznanie zmysłowe. Przekracza też geometryczne myślenie abstrakcyjne i logikę. Pamięć to moja dusza i wyobraźnia. To moja tożsamość, która bezbłędnie ogłasza, z jakiego plemienia pochodzę, kim jestem. Pamięć jest

przenoszona między pokoleniami. Również poprzez czas i przestrzeń. Ona dosięga bezgraniczności. Pamięć to chyba jedyne co łączy mnie ze wszystkim (nieskończonością).

Pamięć – Mnemosyne jest matką Muz. Złożone pojęcie pamięci i jej opozycji – niepamięci wywołuje wiele kontekstów. Mnemosyne rodzi dalsze życie pamięci, znane z Warburgiańskiego słownika jako *nachleben*. Odnosi się do mnóstwa doświadczeń, które kontynuują swój byt jako dialektyczne przejście motywów, form, uzyskując widzialność w innej przestrzeni. Robert Jaworski próbuje odtworzyć obszar własnej pamięci, która wg autora wykracza poza doświadczenie i poznanie zmysłowe. W znacznym stopniu nie odwołuje się do pamięci, w której przechowujemy swoje historie i związane z nimi narracje. Artysta próbuje przywołać pamięć lub sięgnąć pamięcią do tego, co nieobecne, i nadać mu formę i materialność. Proces myślowy, który uruchamia artysta, dotyczy obrazu sztuki, jaki nosi w sobie. Jego doświadczenie, odnosi się do rezerwuaru pamięci, w której obrazy zobaczone stają się zapamiętanymi. W tekście możemy poznać jego artystyczne doświadczenie i poglądy. Artysta nie jest pozbawiony swojej artystycznej pamięci, ponieważ jego widzenie ugruntowało się na bazie refleksji pewnego kanonu modernistycznego malarstwa, którego źródłem jest szkoła nowojorska. Robert Jaworski odnosi się do tego zjawiska w sztuce w swoim tekście z dużą atencją, badając artystyczne peregrynacje swoich inspiratorów. Istotna jest dla niego twórczość Ada Reinhardta i jego poszukiwania związane z bezobrazowością czy twórczość Jacksona Pollocka – twórcy malarstwa ekspresji abstrakcyjnej, który miał na niego wpływ wizualny, emocjonalny i techniczny. Warto tu także podkreślić, że artysta, analizując przywoływanych w dysertacji artystów, poszukuje w nich, dla siebie ideę bezobrazowości, którą odnajduje w przestrzeniach i jej metafizycznych oddziaływaniach w malarstwie barwnych płaszczyzn Eda Clarka, Clyfforda Still'a czy Marka Rothko. Jego analiza twórczości cytowanych artystów, jest potwierdzeniem dla własnych intuicyjnych poszukiwań. Jednak uwaga jego kieruje się w stronę twórców wykraczających poza obraz, takich jak

Anish Kapoor, Magdalena Abakanowicz, Richard Serra czy Robert Smithson. Każdy z przywołanych tu artystów, to osobna wielka historia współczesnej sztuki światowej, i świadczy o dużej erudycji artysty.

Jego konkluzja z dysertacji, którą chciałbym przywołać, brzmi niezwykle dojrzałe i stanowi ważną wypowiedź artysty:

Dostrzeżenie możliwego otwarcia malarstwa nie na obraz, a na inną istotę malarstwa, jaką jest jego materialność, próba ożywienia tworu malarskiego, poprzez zabieganie o jego upodmiotowienie, jest w moim malarstwie podstawowe, możliwe i ważne. Jest punktem wyjścia do dalszych malarskich doświadczeń

Teksty, wypowiedzi odnoszą się do zrealizowanych obiektów, które artysta nazywa *tworami* i w przygotowanej rozprawie doktorskiej możemy zapoznać się z dziesięcioma obiektami.

Ta semantyczna gra słowna, buduje pewne wyobrażenia tego, co widzimy wobec pamięci, która próbuje konfrontować zobaczony obiekt w kontekście znanych nam rzeczy. Deformacja, zniekształcenie, które dostrzega oko i sytuuje obiekty wobec brzydoty, która ze swej natury jest czymś, co uległo destrukcji – nie jest formą idealną, czy wyidealizowaną. *Twory* bliskie są semantycznie potworowi, którego rodowód zawiera przestrożę, o społecznej wymowie. Jednak Robert Jaworski, nie zamierza zastraszać, a jedynie obudzić w nas widzenie wobec nieokreślonej, w sumie obcej tkance rzeczy. Widzialność tworu jest do odkrycia, można powiedzieć, że istnieje na granicy widzialności, która odzyskuje beztroskę widzenia, kiedy identyfikuje rzeczy. Jednak w dalszym ciągu, nie potrafimy nazwać *tworu*, z jakim przyszło nam obcować, bo w zasadzie jest na obcy, nieoswojony i w pewnym sensie pierwotny. M. Merleau-Ponty nazywał to „nieoswojonym” pierwotnym logosem – który można by określić – że to, co widzialne zamieszkiwane jest przez coś niewidzialnego.¹ Forma *tworu* Roberta Jaworskiego jest płynna i cielesna. Posiada swoją objętość i rozmiar, chociaż jego obmiarowywanie nie jest w

¹ R. Piąt. „Widzialne i niewidzialne”. Szkic o antropologii Hannah Arendt. Tekst oryginalnie opublikowany w Principia, tom VI 1992;

stanie oddać przestrzenności. Struktura prac staje się cielesna, bytem, który przypomina nam kokon, czyli pewną embrionalną formę, z której miałyby się coś ukształtować. Zagięcia materiału tworzą fałdy, które mówią o deluzjańskiej płynności i elastyczności ciała, koniecznie trzeba tu podkreślić – obcego ciała, którego bezkształtność przesuwają jego istnienie na granicę akceptowalnej percepcji. Formy wydają się wrażliwe na bodźce zewnętrzne, być może są w stanie swojego nieustannego kształtowania, jak forma żywych organizmów, które przywołuje Deluze; preformację i epigenezę, przy czym rozwój ich, jest uruchamiany poprzez bodźce zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, stające się fałdą organiczną, która posiada w sobie pamięć doświadczeń artysty.

Moje malarskie utwory to masa, w którą nie wierzę (tak jak nie wierzę w „prawdziwość” rzeczywistości), ale którą widzę i zapamiętuję. Transferuje do pamięci i tam przechowuje. To kokony, sarkofagi, w których pozostawiam pozabiologicznego siebie – gromadzę siebie – zbieram dane mi biologiczne bycie. Wędrując, zostawiam ślady. Przetrimuje te ślady tak długo, aż staną się potrzebne (lub niepotrzebne).

Twory Roberta Jaworskiego, to coś pomiędzy obrazem, obiektem a instalacją – w tych przestrzeniach pomiędzy znalazł artysta miejsce dla siebie, by mógł egzystować, istnieć.

W tekście odnosi się do pierwotnego domu – jaskini, która pozbawiona była znanej nam geometrii euklidesowej. Nierówną, wewnętrzną powierzchnią jaskini, była naturalnym schronieniem dla człowieka pierwotnego, a jej odbicie w obiektach Jaworskiego jest powrotem jego sztuki do wczesnego momentu krystalizowania się formy.

Obiekty Roberta Jaworskiego pozbawione geometrii, nie ubiegają się o żaden społeczny status. Stają się raczej czymś potencjalnym, ponieważ zawierają w sobie materialność, która tworzy objętość. Jeśli mielibyśmy rozpatrywać status obecności jego obiektu, to tylko w kontekście własnej formy, która można powiedzieć, że istnieje i jest obecna, a pamięć

próbująca umiejscowić jej topografie, mapować ją, wymyka się i nie udaje się nam jej namierzyć i zidentyfikować. Podobnie dzieje się, kiedy przyglądamy się gamie kolorystycznej, jakiej używa artysta, ograniczonej do czerwieni, czerni, bieli, jakby podstawowych barw – odnalezionych gdzieś w pierwotnej naturze. Barwy stosowane przez Jaworskiego, znikają pod warstwami farb, i gdzieś tam przebijają się i można zauważyć pod czerwienią czernią, pod bielą czerwień, pod czernią biel, lub absolutną czernią, która pokonało to wszystko, co było przed nią. Wszystkie prace powstały w 2018 roku, są pionami o różnych wysokościach a największa z nich ma 280 cm, co sprawia, że jest monumentalna i mogłaby w sobie pomieścić człowieka.

Proces twórczy Roberta Jaworskiego jest pewną kontynuacją rozwinięcia *action painting*. Jackson Pollock rozbijał przestrzeń płótna i jego wewnętrzną formę, poprzez gest malarskich uderzeń – *dripping*. Niebywała ilość tych uderzeń tworzyła kosmiczną przestrzeń, którą próbowano badać za pomocą fraktali. Jaworski najpierw formułuje coś, co jest odstępstwem od znanej nam formy obrazu, by w dalszym ciągu, bazując na takich elementach, które konstytuują malarstwo, jak; barwa, powierzchnia, format konstruować swoją wypowiedź. Malarskim gestem, ponownie próbuje rozbić pozornie zwartą formę – przecinając jego powierzchnię, czy nawet próbując ją spętać w sieci malarskich gestów rozlewającej się farby.

Artysta tworzy powierzchnię rozedrganą liniami farby, której płynność zatrzymuje się w zagnieceniach, fałdach, tworząc połąć – malarski szczegół – który mówi o głównej przyczynie sprawczej malarstwa, czyli farbie.

Założenia, jakie przedstawił w swojej dysertacji Robert Jaworski, zrealizował w sposób, który odbiega od jakiegokolwiek naukowej metodologii badawczej. Jednak i to zawsze pozostanie dla artysty pytaniem, czy w sztuce, może istnieć tak ścisły rygor, jak w nauce. Kiedy artysta odwołuje się do całego zbioru swoich spostrzeżeń i myśli, potrzeba dużej uwagi, by odnaleźć jego główny sens. Jest to dla mnie rodzaj

doświadczenia, w którym alternatywne modele wiedzy, mogą odkrywać wiele nowych obszarów, zwłaszcza w przestrzeni, która odnosi się do malarstwa, które posiada w sobie aspiracje poszukiwania nowych znaczeń. Myślę, że *twory* Roberta Jaworskiego oraz opis jego twórczych obserwacji są oryginalnym rozwiązaniem jego założeń artystyczno-badawczych.

Po zapoznaniu się z dorobkiem artystycznym oraz rozprawą doktorską kandydata, z przekonaniem wnioskuję do Rady Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie o nadanie Panu mgr. Robertowi Jaworskiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne.

K. Ginczyński